Tel Awiw - Wiosenne Wzgórze

11 kwietnia 1909 roku założono Tel Awiw. Amos Oz w "Opowieści o miłości i mroku" o Tel Awiwie z perspektywy Jerozolimy:

Za Górami Mroku leżał również ówczesny Tel Awiw, kipiące życiem miasto, z którego przybywały do nas gazety, wieści o teatrze, operze i balecie, o kabarecie i o sztuce nowoczesnej, o stronnictwach politycznych, echa burzliwych sporów, a także strzępy plotek. Tam, w Tel Awiwie byli wielcy sportowcy. I było tam morze, pełne opalonych Żydów, którzy umieją pływać. /.../

Już w samym słowie "Telawiw" tkwił jakiś szczególny, tajemniczy czar. Kiedy ktoś mówił "Telawiw", od razu widziałem w wyobraźni krzepkiego chłopaka w niebieskiej roboczej koszulce, opalonego i barczystego, nieustraszonego poetę-robotnika-rewolucjonistę, mówiło się o nim *chewreman* - junak, miał kręcone włosy, nosił na bakier, po zawadiacku czapkę z daszkiem, palił *matossiany* i był z całym światem za pan brat: za dnia ciężko pracował, przy układaniu bruku albo w żwirowni, wieczorem grał na skrzypcach, nocą tańczył z dziewczynami albo śpiewał dla nich rzewne pieśni na piaszczystych wydmach przy świetle pełni, a nad ranem wyjmował z kryjówki rewolwer albo stena, po czym wymykał się w ciemności, aby bronić pól i domów. /.../

To miasto było zupełnie jak szarańcza. Rzeka ludzi, rzeka domów, rzeką płynęły też ulice i place, i morski wiatr, i piaski, i aleje, i nawet chmury na niebie. /.../

O Tel Awiwie rozmawiało się u nas z zazdrością, podniosłym tonem, z uwielbieniem i jakby poufnie: jak gdyby Tel Awiw był tajnym, strategicznym projektem narodu żydowskiego, projektem, o którym lepiej za dużo nie rozmawiać, bo ściany mają uszy, a wszędzie aż roi się od wrogów i agentów nieprzyjaciela.

Tel Awiw. Morze. Światło. Błękit, piasek, rusztowania, aula *Ohel Szem*, kioski przy alejach, białe hebrajskie miasto nakreślone prostymi liniami, wyrastające spośród gajów pomarańczowych i wydm. To nie jest miejsce, do którego ot tak, kupuje się bilet i jedzie sobie autobusem 'Egedu'. To inny kontynent.

Syjonizm ma długą historię, wiele barw i odcieni.

*

Prywatnie dodam, że miałam kiedyś przyjemność zamienić kilka słów z Amosem Ozem, na pewnym dość kameralnym spotkaniu w Zurichu na pocz. lat 90., pokazał mi swoją książkę w oryginalnym wydaniu, po hebrajsku. A jego autobiograficzne "Opowieści o miłości i mroku" to najwyższa półka!